

Dom Żołnierza Polskiego im. Marszałka J. Piłsudskiego 1924-1933

W październiku 2003 r. minęło 70 lat od przekazania do użytku Domu Żołnierza Polskiego im. Marszałka **J. Piłsudskiego** w Lublinie, natomiast w marcu 2004 roku 80 lat od rozpoczęcia budowy Domu. Warto przypomnieć, jak powstawał jeden z okazalszych gmachów Lublina.

Na tablicy pamiątkowej z tekstem autorstwa kpt. **Wawrzyńca Kwiatkowskiego** czytamy: *Bohaterom na chwałę, żyjącym ku pokrzepieniu serc, potomnym ku nauce. Roku Pańskiego 1933 za Prezydenta R.P, prof. I. Mościckiego gmach ten poświęcono, otwarto i nazwano imieniem zwycięskiego wodza Polski, Marszałka Piłsudskiego. Akcje budowy rozpoczął w r. 1924 przy współpracy wojska i społeczeństwa Komitet Domu Żołnierza pod przewodnictwem gen. Romera, dokończył gen. Dobrodzicki przy wydatnej pomocy finansowej szefa adm. armii gen. Sławoja-Składkowskiego. Roboty prowadziło budownictwo wojskowe.*

W niedzielę 1 października 1933 r. odbyły się dwie uroczystości, które zgromadziły władze duchowne, świeckie, wojskowe i rzesze mieszkańców Lublina. Jedną z uroczystości była konsekracja kościoła garnizonowego, której dokonał biskup połowy ks. **J. Gawlina**. Po ceremonii religijnej zgromadzeni udali się do zbiegu ulic Białej i Al. Raławickich, gdzie ustawiona była udekorowana trybuna. Zajęli na niej miejsca: wojewoda lubelski **Roźniecki**, dowódca OK II gen. **J. Dobrodzicki**, biskup połowy ks. **J. Gawlina**, gen. **Wł. Bortnowski** i grono wyższych oficerów. Na uroczystości nie przyjechał zapowiadany wcześniej prezydent **Ignacy Mościcki** (nic dziwnego, za kilka dni odbył się ślub prezydenta z Marią **Dobrzańską**, primo voto Nagórna, była żoną kapitana **Nagórneg**o - przyp. H.D.). Nie przyjechała też **Aleksandra Piłsudska** z córkami.

Następnie odbyła się defilada oddziałów, a po niej uroczyste otwarcie Domu Żołnierza. Gen. J. Dobrodzicki przeciął wstęgę, biskup połowy ks. Gawlina dokonał poświęcenia. Po przemówieniach zgromadzeni zwiedzali gmach, który wzbudził zachwyt. Jak donosił *Express*: *jest to gmach, którego może pozazdrościć Lublinowi każde miasto w Polsce*. Wieczorem w Teatrze Lubelskim odbył się uroczysty wieczór z przemówieniami, a następnie recital fortepianowy utworów Chopina w wykonaniu prof. **Turczyńskiego**.

Dom od razu rozpoczął aktywną działalność. Już 11 października odbyła się konferencja poświęcona sprawom rozwoju sportu i wychowania fizycznego na terenie Lublina.

Warto cofnąć się w czasie. 22 marca 1924 roku o godz. 5 po południu w sali Rady Miejskiej odbyło się walne zebranie organizacyjne Komitetu Budowy „Domu Żołnierza Polskiego”.

Szacowne 40-osobowe gremium stanowili przedstawiciele wojskowości, władz rządowych, samorządowych, społeczeństwa i prasy.

Zebranie rozpoczął prezes sądu **B. Sekutowicz**, który mówił o potrzebie tego typu placówki kulturalnej w Lublinie. Sam pomysł utworzenia ogniska kulturalnego w mieście dojrzywał od paru lat. Nie zapominajmy, że był to czas po odzyskaniu niepodległości, rodziło się polskie szkolnictwo, oświata pozaszkolna, którą realizowano także wśród żołnierzy w garnizonach, w przekonaniu, że *największe wysiłki państwa na uzbrojenie techniczne i wyszkolenie li tylko fizyczne żołnierza nic nie pomogą w razie potrzeby, jeżeli duch narodu zawiedzie.*

Dla bibliotek, świetlic, sal klubowych i teatrów zaczęto budować odpowiednie obiekty. Miał wówczas swoje Domy Kraków, Równe, Bielsko-Biała, Nowy Sącz, Katowice, Tarnów. O potrzebie budowy Domu Żołnierza często pisano w lubelskiej prasie. Teraz przyszła kolej właśnie na Lublin. Zebraniu w Ratuszu przewodniczył dyr. Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych inż. **Słomiński**, sekretarzem został płk **Wieszeniewski**. Gen. J. Romer w imieniu władz wojskowych oraz prezydent miasta **Cz. Szczepański** w imieniu społeczności lubelskiej, w swoich wystąpieniach zadeklarowali pomoc przy organizacji prac i budowie. Na zebraniu tym powołano Komitet Wykonawczy, na czele którego stanął gen. dyw. Jan Romer, dowódca OK II w Lublinie.

Komitet powołał do życia sekcje, którym przewodzili prezesi. Sekcji finansowej przewodniczył dyr. Banku **K. Rzeszotarski**, skarbnikiem został **E. Chamski**. Sekcja gromadziła pożyczki bankowe, dotacje Ministerstwa

Spraw Wojskowych i zapisy firm. Od początku Komitet zakładał wybudowanie gmachu w oparciu o składki społeczne i czyny. Dlatego też powołano sekcje dochodów niestałych, na czele której stanęła energiczna wicewojewodzina **Hanna Bryłowa**, której pomagała działaczka oświatowa **Janina Skibińska i Feliks Moskalewski**. Sekcja dochodów niestałych miała za zadanie zdobywanie funduszy od społeczeństwa poprzez oddziaływanie propagandowe i szerzenie idei budowy. Zabrano się do pracy niezwykle energicznie. Począwszy od maja 1924 roku organizowano często w Ogrodzie Saskim i w kawiarni **Rutkowskiego** koncerty orkiestry 8 pp. Legionów.

Sekcja urządzała imprezę pn. *Czarna kawa z tańcami* w salach Dowództwa Okręgu Korpusu. W czasie Zielonych Świąt urządzono zawody hippiczne, na które złożyły się gonitwy płaskie i z przeszkodami, jazda figurowa zaprzęgów artyleryjskich, jazda figurowa kawalerii, bieg myśliwski, i na zakończenie obowiązkowo bal. Sekcja nosiła się z zamiarem wystawienia „imitacji” bitwy dla publiczności, niestety - o realizacji tego przedsięwzięcia nic nie wiadomo.

W porozumieniu z innymi sekcjami przygotowano cegielki (na wzór wawelskich). Cegielki wykonane były z piaskowca (o nominale 25 zł), z marmuru (mniejsza za 50 zł, większa za 100 zł polskich). Za uwiecznienie swego nazwiska na cegielce trzeba było zapłacić dodatkowo 50 zł. Można też było za 10 zł uzyskać podpis na ogólnej tablicy. Komitet zapowiadał, że: *propaganda nie spocznie dopóki miasto Lublin i ziemia lubelska domu tego nie postawi i nie wyposaży.* Ponadto sekcja rozsyłała do wójtów i ludności wiejskiej specjalne odezwy, wzywała młodzież szkolną do

pomocy, rozplakatowywała odezwę do obywateli miasta. Nic też dziwnego, że kwoty pieniężne, które gromadziła, nie były małe.

Na prośbę Komitetu budowy księgarnie, św. Wojciecha. Gebethnera i Wolfa, firma Godlewski-Romanowski ufundowały księgi ofiar: „Białą”, „Złotą” i „Czerwoną”, w których ofiarodawcy przy składaniu ofiar wpisywali swe nazwiska, nazwy firm, często dedykacje, np. **Stefanostwa Kowerskich** (200 zł) *Gdybyśmy mogli dać tyle pieniędzy, ile dobrych życzeń i pięknych słówek, to wykonanie wspaniałego pomysłu budowy „Domu Żołnierza” byłoby dawno ukończone.*

Mimo trudnego okresu w życiu gospodarczym i finansowym kraju, ofiarność społeczeństwa była duża. Zaangażowane w pomoc bytu urzędy państwowe, Urząd Wojewódzki Lubelski ułatwiał pracę udzielając różnych zezwoleń i koordynując pracę na terenie województwa. Do akcji włączyły się Starostwo Lubelskie oraz Rada Miejska. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych zaofiarowała pomoc techniczną przy rozbiórce soboru i budowie Domu. Budowę gmachu poparła Kuria Biskupia z biskupem Marianem **Fulmanem** na czele, który apelował o ofiary na cel budowy. Poparcie zgłosili także ewangelicy, prawosławni i Żydzi.

Różne instytucje i stowarzyszenia społeczne, szkoły powszechne, średnie i wyższe, cechy, firmy handlowe i przemysłowe, dyrekcje i zarządy popierały materialnie i propagandowo akcję budowy.

W akcję budowy bardzo mocno zaangażowała się prasa lubelska. *Głos Lubelski, Ziemia Lubelska, Express Lubelski i Wołyński* zamieszczały bezpłatnie artykuły, odezwy i komunikaty komitetu budowy. Do redakcji napływały kwoty pieniężne.

Niezwykle hojni byli wojskowi: gen. dyw. St. **Haller** -100 zł, gen. dyw. J. Romer ofiarował więcej, bo cegielka 100 zł i składkę miesięczną 150 zł, gen. bryg. **M. Kukiel** 20 zł. Starsi oficerowie wpłacali do 100 zł, młodszy od 50 do 70 zł, składki podoficerów kształtowały się w granicach od 3 do 30 złotych.

Wśród ofiarodawców „cywilnych” znajdujemy osoby znakomite. Ofiarodawcami zbiorowymi byli: Adwokatura lubelska - 158 zł i cegielka za 100 zł, Cukrownia „Klemensów” - 62,15 zł, Gmina Żydowska -100 zł, „Hess” fabryka wag - 200 zł, Magistrat m. Lublina - 1000 zł, „Plage Lańskiewicz” - 500 zł i wielu innych. Lista ofiarodawców była długa.

Sekcja eksploatacyjna miała za zadanie rozbiórkę soboru, sortowanie i magazynowanie materiału budowlanego, sprzedaż materiałów nieużytecznych.

Pracami kierował inż. J. **Dworakowski**. Warto przytoczyć informacje o soborze.

Sobór pobudowany został w 1891 r. na Placu Litewskim i nie był aprobowany przez lublinian, bowiem *powstał nie z potrzeb religijnych ludności, nie dla kultu modlitwy, lecz ze względów i dla celów politycznych. Był to pomnik naszej niewoli, pomnik gwałtu, pomnik bezprawia.*

Myśl rozbiórki soboru zgłosił dyrektor Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych inż. **Słomiński** i po kilkuletnich staraniach zdecydowano się na rozbiórkę. Były plany, aby zajął się tym Magistrat

m. Lublina, przeznaczając materiały budowlane na budowę szkół powszechnych, jednak szybko znalazł się chętny na materiał, którym był Komitet Budowy „Domu Żołnierza”. 15 marca 1924 r. do rozbiórki soboru przystąpili legioniści z 8 pp. leg. pod dowództwem płk. **B. Olbrychta** oraz płk. **A. Kaweckiego** - komendanta miasta. Prace postępowały w szybkim tempie, kopuła po kopule sobór topniał, na zbitych drewnianych rynnach transportowano cegłę.

Rozbiórka soboru na Placu Litewskim pozbawiła jednak garnizon lubelski kościoła. Natychmiast postanowiono przystosować na potrzeby kościoła garnizonowego dawną cerkiew garnizonową, znajdującą się podówczas za roгатką warszawską w tzw. obozie zachodnim. Prace trwały ok. 5 miesięcy i prowadziła je Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych. Nowy kościół miał to udogodnienie, że znajdował się w pobliżu koszar.

Następną sekcją była sekcja budowlano-techniczna. Plac pod budowę Domu oddało Ministerstwo Spraw Wojskowych, był usytuowany w zacisznym miejscu, ale prawie w centrum rozbudowującego się miasta, naprzeciw Ogrodu Saskiego. Mankamentem było to, iż w sąsiedztwie znajdował się stary zrujnowany dom wraz z szopami oraz postój furmanek. Jednak z czasem teren wokół został uporządkowany.

Głos Lubelski pisał: *Stanie on frontem do ul. Krakowskie Przedmieście i nie zmąci w niczem charakteru pięknego miasta, owszem będzie grodu lubelskiego prawdziwą ozdobą.* Realizacja tej budowli związana była ściśle z planem regulacyjnym miasta. Wytyczano ulice nowej dzielnicy (Skłodowskiej, Weteranów, Głowackiego), gdzie już niedługo stanąć miały gmachy m.in. „Bobolanum” - Instytutu Misyjnego Jezuitów i Izby Skarbowej.

Projekt „Domu Żołnierza” wykonał kpt. inż. arch. **Mieczysław Dobrzański** i przedstawił go w Ministerstwie Spraw Wojskowych, gdzie został zatwierdzony. Był to gmach w stylu stanisławowsko-klasycystycznym o założeniu centralnym, składającym się z trzech głównych części: środkowej i dwóch skrzydeł. Środkowa część gmachu oprócz dużej sali teatralnej posiadała dwa westybule, z przeciwnej zaś strony scenę z podsceniem i nadbudówką. Dwa boczne skrzydła jednopiętrowe mieścić miały instytucje oświatowo-kulturalne dla żołnierzy: gospodę, bibliotekę, czytelnię, sale wykładowe i noclegowe.

Płaski dach o konstrukcji żelazobetonowej miał być również wykorzystany na miejsce zabaw towarzyskich w okresie letnim. Projekt zakładał otoczenie Domu ogrodem owocowym i kwiatowym, na placu obok miały znajdować się boiska, kort tenisowy, kręgielnia i oczywiście strzelnica. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał biskup M. Fulman 28 września 1924 roku.

Nadzór techniczny nad budową sprawowali: początkowo (do 1925 r.) inż. **K. Iwanicki**, następnie inż. **I. Kędziński**, a budowę dokończył inż. B. Kelles-Krauze (ojciec śpiewaczki **Beaty Artemskiej** - przyp. H.D.) Budowali wojskowi, prace przy fundamentach wykonywali więźniowie wojskowi i szeregowcy. Do murowania zatrudniono także murarzy miejscowych i zamiejscowych.

Wielką była determinacja Komitetu Budowy „Domu Żołnierza”, niezmordowanie walczyli

o pozyskiwanie nowych członków, a przede wszystkim pieniędzy. Zabiegano o pożyczki wekslowe, pożyczki u oficerów garnizonu lubelskiego, a także opodatkowanie się wszystkich oficerów i podoficerów garnizonu Lublin (wysokości 1 proc. od poborów miesięcznych). Były chwile zwątpienia, kiedy wystąpiono do MSW o przejęcie budowy, jednak to nie nastąpiło. W 1926 roku przewodniczącym Komitetu zostaje nowy dowódca O.K. II - gen. **Wł. Jung**. W 1927 r. - przy wydatnej pomocy będącego w Warszawie gen. J. Romera - Komitet uzyskał darowiznę gruntu. Można wówczas było zaciągać kolejne pożyczki na dokończenie budowy. Następnym przewodniczącym Komitetu został gen. **St. Taczak**. Do ukończenia gmachu w 1929 roku potrzeba było jeszcze ponad 300 rys. zł. Zaplanowana na dwa lata budowa ciągnęła się blisko dziesięć lat.

Podsumowując pracę Komitetu należy stwierdzić, że bardzo korzystny był pierwszy okres do końca lat 20-tych, kiedy to społeczeństwo chętnie podejmowało wyzwania i było zasobniejsze finansowo.

W 1944 roku zmieniono nazwę Domu na Centralny Dom Żołnierza, później na Garnizonowy Klub Oficerski, następnie na Klub Garnizonowy. Oferta kulturalna Klubu była szeroka: dostęp do biblioteki z bogatym zasobem, możliwość zajęć w amatorskich zespołach artystycznych, udział w różnorodnych kołach zainteresowań, nauka języków obcych, kursy tańca towarzyskiego, ogniska muzyczne. Organizowano również szereg okazjonalnych imprez kulturalnych. Kadra oficerska z rodzinami bawiła się na balach sylwestrowych i dancingach (a że były to znakomite bale zaświadcza autorka tekstu).

Warto przypomnieć, że przez wiele lat Klub był przystanią Teatru Muzycznego.

Wykorzystałam:

Dom Żołnierza w Lublinie. Oprac. Kpt. W. Kwiatkowski; Denys M., *Jak budowano Dom Żołnierza Polskiego*, „Kamena” 1987 nr 7 s. 8,11; artykuły z *Głosu Lubelskiego*, *Expressu Lubelskiego* i *Wołyńskiego*, *Przeglądu Lubelsko-Kresowego*, *Dziesięciolecie akcji oświatowej i społecznej w Korpusie Lubelskim*. Wydawnictwo pamiątkowe wydane na dochód Towarzystwa *Domu Żołnierza w Lublinie*. Oprac. Kpt. Wawrzyniec Kwiatkowski